

MONIKA GABRYŚ-SŁAWIŃSKA

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

U PROGU NIEPODLEGŁEJ „TYGODNIK ILUSTROWANY” W OSTATNICH MIESIĄCACH WOJNY



Wojna lat 1914–1918 zamknęła pewien etap. Nowoczesny, totalny konflikt, którego przebieg i kształt zaskoczył opinię publiczną¹, postawił przed literaturą i prasą trudne zadanie – konieczność opisu rozpadającego się świata za pomocą nowych, wypracowywanych na bieżąco formuł. Zadanie to okazało się nie lada wyzwaniem zwłaszcza dla żyjących „bieżącą chwilą” czasopism. „Tygodnik Ilustrowany”, który od 1859 roku kształtował świadomość polskiego społeczeństwa – podobnie jak inne periodyki – starał się znaleźć odpowiedni model informowania o zmieniającej się rzeczywistości. Koncentrując się na cywilnym doświadczeniu wojny, redakcja szanowanego tygodnika stopniowo coraz więcej uwagi zaczęła poświęcać wizji świata po doświadczeniu Wielkiej Wojny².

Celem niniejszego szkicu jest rozpoznanie, w jaki sposób u progu Niepodległej (od stycznia do początku października 1918 roku³) redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” modyfikowała realizowaną strategię informacyjną, jak z jednej strony przygotowywała czytelników do odzyskania niepodległości, z drugiej zaś radziła sobie z pokazywaniem współczesnego świata.

¹ Por. np. M.S. Neiberg, *Taniec furii. Wybuch pierwszej wojny światowej oczami Europejczyków*, przeł. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2013, s. 351; A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014, s. 521–580.

² O strategii prezentowania Wielkiej Wojny w periodyku – zob. M. Gabryś-Sławińska, *Konflikty zbrojne na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1904–1918*, Lublin 2015, s. 267–373.

³ Konkretnie do 12 października 1918 roku, gdy redakcja pisma opublikuje odezwę Rady Regencyjnej z 7 października, adresowaną do narodu, w której proklamowano niepodległość. Kolejne posunięcia były potwierdzeniem tego stanu rzeczy – 12 października Rada przejęła władzę nad Polską Siłą Zbrojną, 23 października powołała Józefa Świeżyńskiego na stanowisko prezydenta rady ministrów, a 25 października mianowała nowy gabinet. Zob. J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego. 1914–1918*, Warszawa 1978, s. 276–278.

Wbrew pozorom nie było to zdanie łatwe, gdyż wymagało pogodzenia doświadczenia wojennej traumy, rewolucyjnego zagrożenia, materialnego i moralnego wyczerpania z radością, ale i niepewnością, doświadczanymi w obliczu zbliżającego się wyzwolenia⁴.

W styczniu 1918 roku w komentarzu opublikowanym na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” pojawiło się ważne dla zrozumienia strategii pisma rozpoznanie. Diagnozując ówczesne nastroje społeczne, redakcja deklarowała:

Żadna już siła nie zatrzaśnie wrót szeroko rozwartych przez wichy nowej, idącej ku nam epoki. Trzeba raczej tej epoce wyjść naprzeciw i wyjść w imię wolności i prawa. One jedne gwarantować mogą ład i porządek i one jedne mogą goić krwawe rany, jakie widnieją dzisiaj na organizmie każdego narodu. [...] Wolność i prawo nie były i nie będą nigdy nieprzyjaciółmi ładu i porządku, ale najsilniejszymi ich sprzymierzeńcami. Zwłaszcza w Polsce, która posiada pod tym względem swoje własne, godne pamięci tradycje. [...] Dusza narodu nie zmieniła się i dzisiaj. Trzeba tylko umieć w nią patrzeć i umieć ją prowadzić.⁵

Przeświadczenie o dążeniu do ładu i porządku wypada rozumieć zarówno jako werbalizację przekonania, iż czas wojennego chaosu dobiega końca i polskie społeczeństwo powraca na wyznaczaną tradycją drogę rozwoju, jak i jako pytanie o kształt przyszłej Polski. W tej sytuacji wysiłki redakcji musiały również koncentrować się na dwóch celach – pokazywaniu nowego porządku oraz wskazaniu dróg postępowania. I choć słowa komentarza tchnęły optymizmem, zadanie, przed jakim stanęło pismo, do łatwych nie należało⁶.

Nowy porządek

„Czasy, które przeżywamy obecnie, niewątpliwie stanowić będą barierę, rozgraniczającą dwie epoki – naszą przeszłość od naszej przyszłości. Odrodzo-

⁴ Na ową paradoksalność pierwszej wojny światowej zwracał uwagę Jerzy Świąch. Por. J. Świąch, *Wojna a „projekt nowoczesności”*, w: *Modernistyczne źródła dwudziestowieczności*, red. M. Dąbrowski, A.Z. Makowiecki, Warszawa 2003, s. 19.

⁵ Tyg. Ill., „Ład i porządek”, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 3, s. 29. W dalszej części artykułu tytuł pisma oznaczany będzie TI.

⁶ Zwłaszcza jeśli uwzględnimy fakt, iż poza historyczno-politycznymi uwarunkowaniami utrudniającymi wypracowanie satysfakcjonującej, skutecznej strategii informacyjnej redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” stanęła przed koniecznością reorganizacji. Śmierć Józefa Wolffa (19 lutego 1918 roku), który od 1885 roku pełnił funkcję redaktora naczelnego i na „każdym zeszytcie pisma zostawił ślad swej pracy i myśli”, a z „programów i haseł wybierał to, co mu się wydawało najbezsronniej polskie”, nie pozostała bez wpływu na funkcjonowanie pisma. Por. TI 1918, nr 8, s. 87; Z. Dębicki, *Józefa Wolffa „Tygodnik Ilustrowany”*, TI 1918, nr 9, s. 101; A. Grzymała-Siedlecki, *Śp. dr Józef Wolff*, TI 1918, nr 17, s. 200.

ny i pchnięty naprzód przez mickiewiczowską »wojnę ludów« świat stanie w obliczu zupełnie nowego życia”⁷ – tak w 55. rocznicę wybuchu powstania styczniowego redakcja pisma przygotowywała czytelników do nadchodzących zmian. Zbliżanie się nowej epoki⁸ – zwłaszcza wobec wciąż trwających działań wojennych i niekoniecznie korzystnego dla Polaków przebiegu rokowań pokojowych – musiało jednak budzić niepokój. „Tygodnik”, który przez dziesięciolecie proponował odbiorcom względnie stabilną wizję świata, zdecydował się na przekierowanie owego niepokoj. Przeglądając numery analizowanego rocznika, można dostrzec, iż pismo, stopniowo eliminujące liczbę materiałów pokazujących wojenny mizeralizm⁹, zastosowało strategię zastępowania „rodzimych” obrazów wojennych wizją Rosji pogrążonej w chaosie bolszewickich rządów.

Taki sposób prezentacji wojny zaproponowała redakcja w numerze z 5 stycznia 1918 roku. Opublikowano wówczas pierwszą część artykułu Władysława Jabłonowskiego *Świat się nie dziwi!...*, który dystansował się do przerażającego bezprawia szerzącego się w Rosji. Już sam tytuł wyznaczał sposób interpretacji – bezhołowie i przemoc, panoszące się na Wschodzie, nie powinny dziwić, gdyż były zgodne z „duchem dziejów Rosji”, przebiegały „podług woli i charakteru rosyjskiego”¹⁰. Doświadczony publicysta¹¹, stawiając znak równości między bolszewizmem carskim i współczesnym, snuje wizję pogłębiającego się na przestrzeni lat bezprawia, którego finał dopiero nastąpi. W ujęciu Jabłonowskiego rewolucja bolszewicka, związane z nią chaos oraz terror mają logiczne uzasadnienia i prowadzą w sposób nieunikniony do kontrrewolucyjnego odwetu. Bolszewickie szaleństwo jawi się jako przeznaczenie konkretnej nacji, nie musi stanowić zagrożenia dla innych narodów. Anarchia przeraża:

Kraj cały zalewa się krwią bratnią, obraca się w perzynę wsie i miasta, niszczy się gorzej niż w epoce najazdów mongolskich życie i mienie współobywateli, śmier-

⁷ Tyg. Ill., 22 I 1863, TI 1918, nr 4, s. 41.

⁸ Wątek ten będzie powracał na łamach pisma. Por. np. Tyg. Ill., *Z godziny na godzinę*, TI 1918, nr 9, s. 103.

⁹ Redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” w ostatnich miesiącach wojny proponuje czytelnikom syntetyzujące ujęcia konfliktu, będące raczej podsumowaniem przemian, jakie zaszły w sposobie prowadzenia nowoczesnego konfliktu zbrojnego. Por. np. A. Małyżko, *Ewolucja taktyki*, TI 1918, nr 39, s. 424.

¹⁰ W. Jabłonowski, *Świat się dziwi!...*, TI 1918, nr 1, s. 4.

¹¹ Jabłonowski przed wojną współpracował z „Głosem”, „Życiem”, „Gazetą Polską”, „Myślą Polską”, „Gońcem”, „Głosem Warszawy”, „Gazetą Warszawską”, „Przeglądem Historycznym”. Zob. A. Biernacki, *Jabłonowski Władysław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 10, z. 2, red. K. Lepszy, Wrocław 1963, s. 248–249.

telny cios zadaje się zasadzie własności prywatnej – rękami swobody indywidualnej – niweczy się, czynami gwałtu i terroru, wszelkie poczucie prawości w duszy ludzkiej, w ciemnych masach, wychowanego w bezprawiach caratu, ludu.¹²

Jabłonowski nie stara się łagodzić obrazu destrukcji, sprawia, że czytelnik w pełni odczuwa potworność systemu negującego wszelkie zasady. Eksponując korzenie zjawiska (bezprawie caratu), zdaje się jednocześnie sugerować, iż zagrożenie to nie może dotyczyć polskiej zbiorowości, której tożsamość była kształtowana w sprzeciwie wobec rosyjskiego despotyzmu. Przerazający gwałtownością i siłą konflikt pozwala przez kontrast docenić polski ład, który – choć daleki od doskonałości – daje nadzieję na lepszą przyszłość.

Realia bolszewickiej rzeczywistości będą obecne również w innych artykułach, utrwalając wyobrażenie potworności rewolucyjnego pseudoporzędku, przy czym znaczna część relacji uwzględniała nie cywilną, lecz wojskową perspektywę. Zmiana dominującego w piśmie punktu widzenia wydaje się nieprzypadkowa, pozwala bowiem oddać bezmiar potworności dokonujących się w Rosji. Rzetelność i obiektywizm przekazów potwierdzał autorytet ich autorów. Tak więc w kwietniu redakcja zamieściła opis bolszewickich zbrodni, jako źródło informacji wskazując jednego z podkomendnych, rotmistrza Konstantego Plisowskiego. Anonimowy chorąży, który w ciągu trwającego trzydzieści dziewięć dni marszu (23 stycznia – 3 marca¹³) wraz z innymi żołnierzami 12. Dywizji Kawalerii pokonał 1400 kilometrów na trasie Odessa–Bobrujski¹⁴, tocząc po drodze walki z bolszewickimi bandami, stawał się gwarantem prawdziwości przekazu. Przywołanie nazwiska dowódcy, a także umieszczenie obok tekstu fotorelacji pokazującej generała Józefa Dowbor-Muśnickiego, który „w dowód uznania za ten czyn brawurowy ucałował przed frontem rotmistrza Plisowskiego”¹⁵, nadawała relacji rangę dokumentu sporządzonego przez świadka i uczestnika zdarzeń. Co ważne, świadka zaprawionego w bojach, silnego, znającego potworność wojny, a mimo to przerażonego bolszewicką anarchią. Pojawiające się w artykule obrazy rewolucyjnego „rozpasania, jakiego nie widziały te ziemie od

¹² W. Jabłonowski, dz. cyt., nr 2, s. 18.

¹³ Plisowski zorganizował w Odessie szwadron, który – jak podaje Mieczysław Wrzosek – już w grudniu wyruszył z Odessy i w rejon Bobrujska dotarł w lutym. Zob. M. Wrzosek, *Plisowski (Odrowąż-Plisowski) Konstanty*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 26, z. 4, red. S. Kieniewicz, Kraków 1982, s. 741.

¹⁴ W okolicach Bobrujska oddziały I Korpusu Polskiego walczyły m.in. pod Osipowiczami, Rochaczewem, Żłobinem. Zob. J. Odziemkowski, *Leksykon bitew polskich 1914–1921*, Pruszków 1998, s. 25.

¹⁵ Tyg. Ill., *Po drodze*, TI 1918, nr 14, s. 161.

czasu rzezi humanńskiej”¹⁶, musiały przemawiać do wyobraźni odbiorców. Barbarzyństwo niszczenia okazuje się tak bezgraniczne, że w celu oddania prawdy czasu konieczne staje się sięgnięcie po metaforykę wykorzystującą destrukcyjną siłę żywiołów:

Wybuch żywiołowy trzymanego długo na uwięzi barbarzyństwa, które, wyzbywszy się strachu przed jakąkolwiek odpowiedzialnością, wystąpiło z brzegów i rozlało się szeroko. [...] Wobec rozszalałego elementu, który szedł, jak burza, nikt niczego uchronić nie mógł. Pożar objął cały kraj. Łuny krwawiły co noc na niebie. A czego ogień nie strawił, to niszczyły nazajutrz ludzkie ręce, w przeświadczeniu, iż kamień na kamieniu nie powinien pozostać.¹⁷

Połączenie żywiołów umożliwiało, by oddać skrótowo, acz sugestywnie, potworność bolszewickiego zdżyczenia.

Na łamach „Tygodnika” nie zabrakło również relacji nieco bardziej wyważonej, co nie znaczy, iż mniej wyrazistej – wspomnieniowej opowieści generała Konstantego Dowbór-Muśnickiego. Był dowódca 14. Syberyjskiej Dywizji Piechoty, który doświadczenie wojskowe zdobywał między innymi w wyprawie perskiej (1909) oraz wojnie rosyjsko-japońskiej (1904–1905), daleki był od epatowania potwornością czy stylistycznej przesady¹⁸. Podzielona na odcinki¹⁹ relacja przybliżająca wydarzenia rewolucji lutowej pozwoliła czytelnikom prześledzić stopniowe narastanie terroru, łatwość, z jaką raz usankcjonowana zbrodnia prowadziła do kolejnych nieprawości. Napisana z literackim zacięciem historia pokazuje rozprężenie, bezprawie, grabieże, zbrodnie. I choć narrator z ironicznym dystansem, zapewniającym odbiorcy komfort emocjonalny, relacjonuje przygody, jakie stały się jego udziałem, nie trudno dostrzec, iż spod ironii wyziera strach przed światem, który wypadł z ram i został wydany na pastwę najniższych ludzkich instynktów. Pozytywny finał rewolucyjnych perypetii generała nie łagodzi pesymistycznej wymowy wypadków, których niechlubnymi bohaterami byli również polscy żołnierze załóg fińskich. Świadomy mechanizmów rewolucyjnego bezhołwia autor zamyka opowieść wezwaniem skierowanym do rodaków, by „nie leźli w błoto bolszewickie, gdyż życie każdego Polaka może być potrzebne – jego własnej ojczyźnie”²⁰. Wymowę słów pod-

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ W. Charkiewicz, *Dowbor-Muśnicki Konstanty*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, z. 4, red. W. Konopczyński, Kraków 1939–1946, s. 349.

¹⁹ K. Dowbor-Muśnicki, *Moje przygody*, TI 1918, nr 33, s. 354; nr 34, s. 366–367; nr 35, s. 378–379; nr 36, s. 390–391; nr 37, s. 402–403; nr 38, s. 414–415; nr 39, s. 427–428; nr 40, s. 442.

²⁰ Tamże, nr 40, s. 442.

kreśla ostrzeżenie o karze śmierci, która czeka osoby uwikłane w bolszewickie zbrodnie.

Dopełnienie tak modelowanego obrazu przynosi relacja cywilna *Ex oriente lux?* spisana przez Ignacego Manteuffla. Stanowisko autora wobec wypadków dziejowych jednoznacznie określa deklaracja poprzedzająca artykuł:

Podczas mej kilkuletniej tułaczki wygnańczej w Rosji, która uczyniła mnie świadkiem narodzin rewolucji, jej krótkiego życia i ciężkiej agonii, nie opuszczała mnie myśl, że my, Polacy, którym ten zgniły kolos szczepił świadomie przez tyle lat swą gangrenę, teraz doznajemy od losu tej nagrody, że na śmierć jego możemy patrzeć, by z niej wyciągnąć doświadczenie dla siebie.²¹

Członek Komitetu Polskiego, którego bolszewicy zmusili do opuszczenia Inflant Polskich²², podobnie jak Jabłonowski, wskazuje, że rewolucyjna przemoc była następstwem zaniedbań i nieprawidłowości carskiej polityki. Śledząc symptomy kryzysu, który ostatecznie doprowadził do rewolucji, pokazuje istotę rosyjskiego buntu przeciwko dawnemu porządkowi – jest nią dyktowane nienawiścią pragnienie destrukcji. Wyeliminowanie pierwiastka twórczego oznaczało ograniczenie się do akceptacji zemsty jako fundamentu rewolucji, co z kolei prowadziło do zbrodni. Manteuffel nie poprzestaje na przedstawieniu procesu narastania nienawiści i przemocy, lecz także pokazuje ich konkretne przejawy. W zakończeniu konkluduje, że nienawiść oraz ciemnota rosyjskiego ludu połączone na kresach z akcjami skierowanymi przeciwko Polakom sprawiły, iż „runął w gruzy dorobek pokoleń, puszczono z dymem zabytki sztuki, krwią bezbronnych zrosiły się znowu kresy polskie”; tym samym naród rosyjski „po szumnych odezwach i zapowiedziach nowej ery, godnie zapieczętował półtorawiekowe rządy carskie nad ziemią polską”²³.

Powracające także w innych tekstach – jako wzmianki, nawiązania, punkt odniesienia²⁴ – obrazy bolszewickiego porządku stanowiły wymowny an-

²¹ I. Manteuffel, *Ex oriente lux?*, TI 1918, nr 15, s. 176.

²² Ignacy Manteuffel był członkiem Wydziału Wykonawczego, zajmującego się opieką nad ludnością polską, do Warszawy przyjechał w marcu 1918 roku. Zob. A. Szarota, *Manteuffel (Manteuffel-Szoege) Ignacy*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 19, z. 4, red. B. Leśnodorski, Kraków 1974, s. 493.

²³ I. Manteuffel, dz. cyt., TI 1918, nr 17, s. 197.

²⁴ Por. np. Aramis, *Z dokumentów doby osobliwej*, TI 1918, nr 27 i 28, s. 308–309; Cz.J. [Cz. Jankowski], *Ostatni autokrata*, TI 1918, nr 29 i 30, s. 326–327; A. Kudelski, *Nad grobem utana*, TI 1918, nr 15, s. 177; C. Jankowski, *Siła – strach – głód*, TI 1918, nr 12, s. 136; *Na niwie beletrystycznej*, TI 1918, dodatek reklamowy do nru 15, s. 2; A. Lange, *Burżuazja i proletariat*, TI 1918, nr 17, s. 196. Rewolucja bolszewicka pojawi się także w felietonach W. Perzyńskiego: *Podział własności* (nr 1, s. 9), *Słuszne uznanie* (nr 3, s. 32) czy *Reforma kuchni* (nr 13,

tywzór nowego ładu. Paradoksalnie działały jednak również w sposób pozytywny, skłaniały czytelników do rozwagi, unikania skrajnych rozwiązań, wyboru postawy cierpliwego oczekiwania. Mogły odstraszać, zniechęcać – zwłaszcza w przypadku osób uznających ideologię bolszewicką za kuszącą alternatywę²⁵. Zaproponowany sposób prezentacji rosyjskiego świata był ważny również w kontekście fali reemigracyjnych powrotów – odczuwana przez czytelników obawa przed pogorszeniem warunków materialnych związanym z pojawieniem się licznej grupy wychodźców musiała ustąpić miejsca współczuciu dla rodaków narażonych na bolszewickie bezprawie²⁶. Realizacji takiej właśnie strategii sprzyjała rezygnacja z pokazywania – poza nielicznymi wyjątkami – działań wojennych prowadzonych na ziemiach polskich. W analizowanych numerach „Tygodnika Ilustrowanego” zaskakująco niewiele miejsca poświęcono również ocenie działań polskiego przedstawicielstwa we władzach okupacyjnych²⁷. Taki stan rzeczy zmieni dopiero ogłoszenie

s. 152), oraz w przedrukowanych litografiach J.K. Arcybuszewa, pokazujących postaci nowego porządku *Dokumenty do dziejów rewolucji rosyjskiej: „Dyktatura proletariatu”* (nr 34, s. 369).

- ²⁵ Jak pisał w *Pamiętnikach* Maciej Rataj: „Rewolucja rosyjska była jeszcze zbyt świeża, skutki jej ujemne zbyt mało widoczne, by nie oddziaływała na umysły w Polsce, by nie animowała gorętszych żywiołów na wsi, zwłaszcza w Kongresówce” (M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, do druku przygotował J. Dębski, Warszawa 1965, s. 52). Eksponowanie barbarzyństwa i bezprawia miało więc znaczenie propagandowe.
- ²⁶ Kwestii reemigracji warszawski periodyk poświęcił niewiele miejsca – w analizowanych numerach zagadnienie to pojawia się w kronice Perzyńskiego *Pan Bidulski i reemigranci* (TI 1918, nr 38, s. 415), redakcyjnym artykule *Powrót* (nr 13, s. 150), komentarzu *Polonia farà da se...* (nr 7, s. 76), relacji fotograficznej *Powrót do ojczyzny* (nr 25 i 26, s. 296), a także w przeglądowym tekście C. Krupskiego *Kresy a emigracja* (nr 21 i 22, s. 247–249).
- ²⁷ Wypada przypomnieć, iż był to czas ważnych zmian politycznych: 11 lutego rząd Jana Kucharzewskiego podał się do dymisji, o czym redakcja poinformowała w lakonicznej notatce zamieszczonej na ostatniej, informacyjnej stronie numeru (w kolejnym numerze kwestię tę pominięto milczeniem). Gdy 5 kwietnia 1918 roku Rada Regencyjna mianowała gabinet Jana Kantego Steczkowskiego, redakcja w numerze z 13 kwietnia poprzestała na opublikowaniu zdjęć siedmiu członków nowego rządu (oprócz premiera zaprezentowano także fotografie: Jana Steckiego ministra spraw wewnętrznych, Stanisława Dzierzbickiego ministra rolnictwa i dóbr koronnych, Józefa Higersbergera ministra sprawiedliwości, Antoniego Ponińskiego ministra wyznań religijnych i oświaty publicznej, Witolda Chodźko ministra zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy, ks. Janusza Radziwiłła dyrektora Departamentu Spraw Politycznych). W czerwcu pismo podjęło kwestię powołania do życia Rady Stanu i pokazało zdjęcia zbiorowe członków zgromadzenia, które 21 czerwca rozpoczęło pracę jako organ prawodawstwa pol-

przez Radę Regencyjną 7 października 1918 roku niepodległości Królestwa Polskiego; wypracowana w ostatnich miesiącach wojny strategia, polegająca na przekierowaniu zainteresowania czytelników z polskiego „tu i teraz” na obce „tam i wtedy”, zostanie wówczas dostosowana do nowych celów pisma.

Wybór drogi

Realizowana przez redakcję strategia informacyjna nie opierała się jedynie na aktualizowaniu wzorca negatywnego. „Tygodnik Ilustrowany” miał bowiem nie tylko pokazywać aktualny stan rzeczy, lecz również – zgodnie z wieleletnią tradycją – wskazywać drogi postępowania, być przewodnikiem dla szukających odpowiedzi na pytanie o kształt przyszłego państwa. Unikające angażowania w polityczne dyskusje pismo musiało znaleźć sposób, by – dystansując się do partyjno-politycznych sporów i układów – włączyć się w dyskurs na temat Niepodległej. Rozwiązaniem okazały się artykuły problemowe podejmujące dyskusję na tematy ważne dla przyszłego kształtu Polski, których autorzy nie tyle wskazywali rozwiązanie, ile – odsłaniając różne aspekty podjętego zagadnienia – sugerowali odbiorcy wybór. Zakres podejmowanych zagadnień dobrze oddają tytuły artykułów, na przykład: *Monarchia czy Rzeczpospolita?*²⁸, *Pod jakimi hasłami? W sprawie polityki ekonomicznej odradzającej się Polski*²⁹, *Polska idea ekonomiczna*³⁰, *Kryzys inteligencji*³¹, *Państwo a biurokracja*³², *Przemysł a jego kierownicy*³³, *Altruizm jako czynnik wychowania obywatelskiego*³⁴, *Nieco o jednostce i państwie*³⁵, *Ziemiaństwo polskie*³⁶. Nieco rzadziej redakcja decydowała się na prezentowanie materiałów opatrzonych metaforycznymi nagłówkami – w takich przypadkach sens

skiego, by w sierpniowym numerze łączonym zaprezentować fotografie wybranych członków Rady (zrobione podczas lipcowych obrad) z cytatami pokazującymi zakres podejmowanych kwestii. *Dymisja gabinetu*, TI 1918, nr 7, s. 81; *Nowy gabinet ministrów Królestwa Polskiego*, TI 1918, nr 15, s. 177; T.I., *Rada Stanu*, TI 1918, nr 23 i 24, s. 269, 274–275; *Na trybunie Rady Stanu*, TI 1918, nr 31 i 32, s. 342–343; J. Pajewski, dz. cyt., s. 263–264, 267.

²⁸ L. Włodek, *Monarchia czy Rzeczpospolita?*, TI 1918, nr 3, s. 28.

²⁹ H. Radziszewski, *Pod jakimi hasłami? W sprawie polityki ekonomicznej odradzającej się Polski*, TI 1918, nr 6, s. 64.

³⁰ L. Włodek, *Polska idea ekonomiczna*, TI 1918, nr 8, s. 88.

³¹ Z. Dębicki, *Kryzys inteligencji*, TI 1918, nr 31 i 32, s. 336.

³² Z. Dębicki, *Państwo a biurokracja*, TI 1918, nr 27 i 28, s. 304.

³³ Z. Dębicki, *Przemysł a jego kierownicy*, TI 1918, nr 34, s. 364.

³⁴ W.M. Borowski, *Altruizm jako czynnik wychowania obywatelskiego*, TI 1918, nr 35, s. 376.

³⁵ W. Jabłonowski, *Nieco o jednostce i państwie*, TI 1918, nr 36, s. 388.

³⁶ Z. Dębicki, *Ziemiaństwo polskie*, TI 1918, nr 37, s. 400.

przenośny był łatwy do zdekodowania i ewokował jednoznaczną interpretację. Czytelnik nie mógł mieć wątpliwości, iż artykuł wykorzystujący jako tytuł fragment *Grobu Agamemnona (Pawiem narodów byłaś i papugą!...*³⁷) jest ostrzeżeniem przed ślepym naśladownictwem obcych wzorów, a jednocześnie zachętą do mądrej samodzielności, dwuczęściowy tekst przywołujący w nagłówku ostatnie słowa Pankracego z *Nie-Boskiej komedii (Galilejczyku, zwyciężyłeś!*³⁸), opatrzone podtytułowym komentarzem *Zagadnienie optymizmu polskiego*, stanowi głos w dyskusji na temat przełomu, który – rozwijając się zgodnie z wyższym planem – przez chaos wojny i rewolucji prowadzi do „lepszych i całkowitszych spełnień dziejowych”³⁹, a poświęcony angażującym się w pracę na rzecz ojczyzny, świadomym obowiązków wobec Polski obywatelom komentarz *Dobry przykład to zachęta dla zachowujących bierność rodaków, by włączyli się w budowanie przyszłości*⁴⁰. Należące do obu kategorii publikacje, mimo iż pisane przez różnych autorów (Zdzisława Dębickiego, Ludwika Włodka, Henryka Radziszewskiego, Władysława Jabłonowskiego, Władysława Marię Borowskiego, Gustawa Olechowskiego) łączy ton troski o przyszłość oraz wprost lub pośrednio formułowane wezwanie do dokonania mądrego wyboru, który zdecyduje o losach narodu⁴¹. Konieczność porozumienia, jedności działania i dalekowzroczności, postępowanie z myślą o dobru ogółu, rezygnacja z indywidualnych ambicji i aspiracji na rzecz interesu publicznego, rozważa i rozsądek, korzystanie z doświadczeń przeszłości to hasła powracające w wypowiedziach cieszących się zaufaniem czytelników publicystów, którzy chętnie odwoływali się do faktów i dat, wykorzystywali fachowe publikacje, przywoływali przykłady. Niezmiennie jednak finał prowadzonych rozważań był jedynie podpowiedzią, a nie propozycją jednoznacznego rozwiązania. Takie zakończenie przynosi na przykład opublikowany w czerwcu 1918 roku szkic Gustawa Olechowskiego *Sięgaj, gdzie wzrok nie*

³⁷ Tyg. Ill., *Pawiem narodów byłaś i papugą!...*, TI 1918, nr, s. 65.

³⁸ G.B. Baumfeld, *Galilejczyku, zwyciężyłeś! Zagadnienie optymizmu polskiego*, TI 1918, nr 29 i 30, s. 321–322; nr 31 i 32, s. 339–340.

³⁹ Tamże, nr 31 i 32, s. 340.

⁴⁰ Z. Dębicki, *Dobry przykład*, TI 1918, nr 29 i 30, s. 320.

⁴¹ Trosce tej zazwyczaj towarzyszy przekonanie, że rodacy dokonają mądrego wyboru. Dzieje się tak nawet wówczas, gdy punktem wyjścia prowadzonych rozważań są niezbyt optymistyczne rozpoznania. Przykładem może być artykuł *Pesymizm w życiu narodowym*, w którym W.M. Borowski najpierw pokazuje „smutek i brak wiary we własne siły”, by uznać w zakończeniu, że dzięki dostrzeganiu dobra i zła, dzięki połączeniu pesymizmu z optymizmem „zdobędziemy równowagę ducha, niezbędną do wytrwania w ciężkich chwilach życia i do twórczej pracy nad przyszłością Ojczyzny” (W.M. Borowski, *Pesymizm w życiu narodowym*, TI 1918, nr 19, s. 220).

sięga..., w którym publicysta, pisząc o potencjale Polaków, przestrzega przed pochopnymi decyzjami, by następnie sformułować apel dotyczący zadań polskich polityków:

Nie należy politykowi iść za tłumem, lecz prowadzić go zgodnie z charakterem duszy narodowej. Polityk powinien znać na pamięć te dwie siły: psychologię tłumy i duszę swego narodu. Poznanie siebie jest najwyższą troską człowieka, poznanie duszy swego narodu jest najwyższą troską obywatela-polityka. [...] Poznać tę duszę – znaczyć będzie znaleźć klucz do rozwiązania zagadki życia polskiego, jego konstytucji, jego państwowości.⁴²

Taki sposób modelowania wypowiedzi otwierał przestrzeń do indywidualnego wyboru, który jednak był dokonywany w określonym kontekście informacyjnym. Redakcja konsekwentnie bowiem podsuwała czytelnikom wzorce postępowania zgodne ze sformułowaniem w 1859 roku zadaniem służenia „pocziwej sławie i dobru powszechnemu”⁴³. Dostosowując się do sytuacji i potrzeb zbiorowości, periodyk kierował uwagę odbiorcy na konkretne zagadnienia edukacyjne oraz gospodarcze. Opublikowany w maju 1918 roku artykuł *W obliczu jutra*⁴⁴ podnosił kwestię praktycznej edukacji młodego pokolenia. Wprowadzenie „amerykańskiego” modelu przygotowywania do pracy zawodowej, uwzględniającego potrzeby gospodarcze kraju, praktyczne korzyści oraz realistyczną, a nie idealistyczną, ocenę sytuacji, ma przyczynić się do podniesienia kultury technicznej, a w konsekwencji także pozwolić zapóźnionej Polsce dogonić świat. Wezwanie do tworzenia szkół zawodowych powróci w omówieniu pracy Maksymiliana Heilperna *Szkoły zawodowe rzemieślnicze i niższe techniczne* (1918), gdy wprost zostanie stwierdzone, iż odbudowa państwa będzie wymagała „licznych szeregów wykwalifikowanych zawodowców”⁴⁵, a oceniany tom pomoże w organizowaniu sprofilowanych praktycznie szkół różnego typu.

Eksponowanie znaczenia działań zmierzających do specjalizacji zawodowej pojawi się również w krótkim komentarzu do bieżących wydarzeń, opublikowanym 5 października 1918 roku. Data i miejsce druku nie pozostają bez znaczenia. Artykuł *Po zjazdach* opublikowany został w numerze, który ukazał się w dniu rozpoczęcia pracy gabinetu Jana Kucharzewskiego⁴⁶,

⁴² G. Olechowski, *Sięgaj, gdzie wzrok nie sięga...*, TI 1918, nr 25/26, s. 290.

⁴³ *Od redakcji*, TI 1859, nr 1, s. 1.

⁴⁴ Tyg. Ill., *W obliczu jutra*, TI 1918, nr 20, s. 232.

⁴⁵ *Potrzeba szkół zawodowych*, TI 1918, dodatek reklamowy do nru 12, s. 2.

⁴⁶ Rada Regencyjna przekazała władzom okupacyjnym informację o wyborze Kucharzewskiego 23 września. „Tygodnik Ilustrowany” mógł poinformować o tym w numerze z 28 września. Tymczasem zdecydowano się na opublikowanie zdjęcia Kucharzewskiego dopiero w dniu rozpoczęcia sprawowania urzędu.

a umieszczono go pod zdjęciem nowego prezesa rady ministrów – zawarte w nim uwagi można więc potraktować jako komentarz do współczesności, swego rodzaju wyznaczenie ważnych dla zbiorowości płaszczyzn działania. Zdaniem redakcji drogą do odrodzenia narodu miałyby być zjazdy ogólnonarodowe stanowiące platformę do dyskusji nad współczesnymi problemami. Dębicki jako przykład podaje cztery zjazdy – trzy warszawskie i jeden lubelski – podczas których dyskutowano na temat „porozumiewania się ludzi co do zasad, które kierować mają ich pracą na całej przestrzeni kraju”⁴⁷. Wybór zgromadzeń wydaje się znaczący, były to bowiem: zjazd kupców polskich, przedstawicieli miast, zrzeszeń sportowych⁴⁸ i księgarzy polskich⁴⁹. Tym samym wskazano zakres koniecznych działań, czyli zreformowanie polskiego handlu mającego budować fundament ekonomiczny, rozwój infrastruktury miejskiej, fizyczne odrodzenie oraz podniesienie kultury intelektualnej narodu⁵⁰.

Można zatem z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że zarówno układ materiałów, jak również ich merytoryczny dobór były celowe. Por. J. Goclon, *Gabinety Królestwa Polskiego 1917–1918. Skład, funkcjonowanie i działalność*, „Kra-kowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2013, nr 6, s. 153.

⁴⁷ Z.D. [Z. Dębicki], *Po zjazdach*, TI 1918, nr 39, s. 439.

⁴⁸ Chodzi o I Zjazd Polskich Stowarzyszeń Sportowych i Gimnastycznych, który odbywał się w Warszawie między 20 a 22 września 1918 roku. Jak pisał warszawski periodyk, celem spotkania było odrodzenie fizyczne narodu, „codzienne ćwiczenia, mające na widoku kulturę ciała, jako niezbędnego podłoża dla wyższej kultury ducha, umysłu i serca. Dopiero bowiem połączona i równomierna współpraca tych czterech czynników wytworzy w Polsce typ nowoczesnego obywatela, dzielnego człowieka i dzielnego pracownika, o zdrowych mięśniach i zdrowej duszy”. Nie były to wszystkie znane redakcji zjazdy, np. w numerze 36 pismo zamieściło zdjęcie ze zjazdu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w Piotrkowie (25–27 sierpnia 1918 roku), o którym w artykule Dębicki milczy. *Pierwszy zjazd polskich stowarzyszeń sportowych*, TI 1918, nr 39, s. 429; TI 1918, nr 36, s. 393; D. Grabowska, „Przegląd Pedagogiczny” okresu II Rzeczypospolitej wobec projektu reform kształcenia nauczycieli, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika” 2015, z. 426, s. 74.

⁴⁹ Zjazd Związku Księgarzy Polskich odbył się w sierpniu 1918 roku w Lublinie. Por. B. Klukowski, *Pierwszy ogólnopolski zjazd*, ksiegarze.org.pl/wladze-skp/historia/pierwszy-ogolnopolski-zjazd/ [dostęp: 2018-11-07].

⁵⁰ Kwestie agrarne pozostały poza kręgiem zainteresowań redakcji, która co prawda dostrzegą konieczność uwzględnienia w planie odbudowy również rolnictwa, ale poprzestała na stwierdzeniu, iż „wieś trzyma się jeszcze przeważnie starej rutyny”, a po odzyskaniu niepodległości powinna „odmiennymi od dotychczasowych popłynąć łożyskami” (Tyg. Ill., *Na przednówku*, TI 1918, nr 11, s. 126–127).

Potwierdzeniem dla tak konstruowanego profilu propagowanych dziedzin aktywności stają się informacje o działaniach wpisujących się w popularyzowany przez periodyk model. Redakcja, uwzględniając potrzeby materialne, poinformuje między innymi o projekcie Banku Polskiego, przygotowanym przez Stanisława Karpińskiego, zaznaczając, iż chociaż jest to zaledwie szkic, jednak „zwraca powszechną uwagę zarówno fachowców, jak i społeczeństwa, z pewnością też będzie użyty jako podstawa do przyszłych projektów prawodawczych, regulujących sprawy waluty polskiej i banku państwowego”⁵¹. Przedstawia także na swoich łamach projekt zagospodarowania przestrzennego Powiśla, uwzględniający aktualne i przyszłe potrzeby komunikacyjne stolicy. Nowoczesny plan zakładał nie tylko powstanie ulic zaprojektowanych z rozmachem, mających ułatwić codzienne funkcjonowanie miasta, lecz również wprowadzał rozwiązania zmierzające do obniżenia kosztów tworzenia nowych arterii, a także uwzględniające kwestie ekologiczno-sanitarne (oczyszczanie powietrza przez ogródki⁵²).

Pismo zaprezentuje również, ważne w perspektywie makro, przykłady działań na polu kultury. W ten sposób zostaje przedstawiona praca Jana Łosia *Pisownia polska. Zagadnienia i wnioski* (1917)⁵³. Publikacja zasłużonego językoznawcy, porządkując kwestie sporne, wpisuje się w dialog pokoleń, dla których mowa przodków była wartością pozwalającą zachować tożsamość narodową. Troska o język staje się zadaniem ważnym dla budowania fundamentów kultury odradzającego się państwa i – co ważne – łatwym do wykonania poprzez lekturę fachowej publikacji. Nieco więcej wysiłku i zaangażowania wymagała druga z promowanych w piśmie propozycji działania – odbudowa literatury polskiej „zniszczonej” przez cenzurę i niekontrolowane merytorycznie edycje⁵⁴. Zdzisław Dębicki, uznając, iż nie da się odwrócić skutków trwającej ponad osiemdziesiąt lat ingerencji cenzury zaborców oraz autocenzuralnych samoograniczeń piszących, apeluje o podjęcie trudu starannych druków, które będą powstawać na podstawie skontrolowanych, rozsądnie wybranych edycji.

Połączenie obu typu wypowiedzi – artykułów pokazujących możliwości z przykładami konkretnych działań – modelowało odbiór czytelniczy. Unikając jawnego dydaktyzmu, redakcja wskazywała pożądaną drogę postępowania.

⁵¹ *Projekt Banku Polskiego*, TI 1918, dodatek reklamowy do nru 7, s. 2.

⁵² Tyg. Ill., *Zagadnienie „Powiśla”*, TI 1918, nr 12, s. 138–139.

⁵³ *Zagadnienia pisowni polskiej*, TI 1918, dodatek reklamowy do nru 8, s. 2.

⁵⁴ Z.D. [Z. Dębicki], *Jeszcze jedna „odbudowa”*, TI 1918, nr 7, s. 77.

Zjednoczenie w chwili próby – casus Ukrainy⁵⁵

U progu Niepodległej wypracowany model pokazywania współczesności był aktualizowany także w materiałach dotyczących wydarzeń związanych ze wschodnimi sąsiadami odradzającego się państwa. Strategia ta okazała się użyteczna, gdyż pozwalała porządkować wciąż zmieniającą się rzeczywistość w różnych aspektach, nie tylko polityki wewnętrznej, lecz również relacji na arenie międzynarodowej. Na początku marca 1918 roku, charakteryzując współczesność, redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” pisała:

Myśl ludzka utraciła już dawno wszystkie punkty stałe wojennego oparcia. Stąpamy po jakimś grząskim, chwiejącym się gruncie, na którym każda chwila zapala swój błędny ogień. Ogniaki te skaczą dookoła nas, łudzą nas swoim światłem i prowadzą na trzęsawiska jeszcze niebezpieczniejszych złudzeń.⁵⁶

Komentarz ten dobrze oddaje sytuację polskiego społeczeństwa po traktacie brzeskim z 9 lutego 1918 roku, a przed kolejnym porozumieniem podpisanym dzień po wydaniu 9 numeru pisma (3 marca)⁵⁷. Lutowy traktat, na mocy którego Niemcy i Austro-Węgry oddawały Ukrainińskiej Republice Ludowej, w zamian za dostawy żywności, Chełmszczyznę oraz część Podlasia⁵⁸,

⁵⁵ W analizowanych numerach na uwagę zasługuje również sposób prezentacji Białorusi (kontekst wschodniego „zdziczenia” oraz znaczenia polskiej działalności gospodarczej i kulturalnej). W 1918 roku uważano, iż Białoruś nie będzie w stanie utrzymać swojej niezależności, co oznaczało, że polska racja stanu winna się zaangażować w obronę Białorusinów przed zakusami Rosji. Dlatego pismo eksponowało konieczność zintensyfikowania prac polskiej inteligencji. Zob. M. Gabryś-Sławińska, „Tygodnik Ilustrowany” wobec odradzającej się Białorusi (1918), „Studia Białorutenistyczne” 1916, t. 10, s. 137-152. W niniejszym szkicu zaprezentowano więc zdecydowanie bardziej napięte relacje z Ukrainą. Przy okazji kwestii ukraińskiej – niejako w tle – redakcja przypominała problem prześladowania unitów przez Rosję i polski opór, zagadnienie to wykracza jednak poza ramy tego studium i wymaga odrębnego opracowania (zob. *Z dziejów męczeństwa*, TI 1918, dodatek do nr. 33 s. 2; *W obronie ziemi*, TI 1918, dodatek reklamowy do nru 19 s. 2; K.S., *Medal bitwy w r. 1874 na cześć pomordowanych unitów*, TI 1918, nr 11, s. 129; *Na niwie beletrystycznej*; *Dokoła unii*, TI 1918, dodatek do nru 31 i 32, s. 2).

⁵⁶ Tyg. Ill., *Z godziny na godzinę*, TI 1918, nr 9, s. 103.

⁵⁷ W Brześciu 3 marca podpisano traktat pokojowy między Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarią i Turcją a Rosją, na mocy którego Rosja wycofała się z wojny. Tempo zachodzących zmian i ich przebieg były tak zawrotne, iż czytelnicy – a wraz z nimi redakcja – z trudem nadążali za bieżącymi wydarzeniami. Tyg. Ill., *Pokój*, TI 1918, nr 11, s. 125; J. Pajewski, dz. cyt., s. 667-668.

⁵⁸ Dokładny przebieg granic miał zostać ustalony później z uwzględnieniem czynników etnicznych i woli mieszkańców przygranicznych terenów, ale jako obowiązującą linię podziału wskazano granicę rosyjsko-austriacką z 1914 roku oraz

wywołał gwałtowny sprzeciw Polaków, manifestujących swoje oburzenie poprzez strajki powszechne, które objęły między innymi Lublin (12 lutego), Warszawę (14 lutego), Galicję i część Śląska Cieszyńskiego (18 lutego)⁵⁹, dymisje urzędników, oddawanie austro-węgierskich orderów⁶⁰.

Echa tej reakcji znajdziemy na łamach warszawskiego pisma, oddają one temperaturę emocji⁶¹, pokazując równocześnie funkcjonowanie wypracowanej przez periodyk strategii informacyjnej w sytuacji kryzysu. Już w pierwszych doniesieniach związanych z ustaleniami brzeskimi obok rozczarowania, rozgoryczenia i gniewu pojawiały się wezwania do pracy i zjednoczenia⁶². Wątki te zostały powtórzone w kolejnych artykułach. Najpierw w komentarzu *Z godziny na godzinę* redakcja pokazała współczesność zmieniającą się w niekontrolowany i trudny do opisanego sposób – jego częścią była Ukraina, która „jednego dnia jest [...], na drugi dzień już się staje zgoła nieuchwytną mgławicą, państwem bez ziemi, bez granic, bez rządu, mającego prawo do zawierania traktatów. Jednego dnia gór jest kontrrewolucja, drugiego »czerwona gwardia« bolszewików zdobywa Kijów i zwiastuje światu swoje zwycięstwo”⁶³. Ów chaos jest dodatkowo eksponowany przez materiał ilustracyjny towarzyszący tekstowi – artykuł zestawiony został bowiem z obrazem

linię przebiegającą od Tarnobrodu, przez Biłgoraj, Szczepieszyn, Krasnystaw, Puchaczów, Radzyń Podlaski, Międzyrzec, Sarnaki, Mielniki, Wysokie Litewskie, Kamieniec Litewski, Prużany i Wyganowszczyznę. Taki podział oznaczał, iż do Ukrainy miały zostać przyłączone należące do Królestwa Polskiego powiaty: tomaszowski, hrubieszowski, włodawski, bialski, prawie całe powiaty: zamojski, chełmski, radzyński, konstantynopolski, część powiatów: biłgorajskiego, krasnostawskiego. Sejm w Wiedniu odmówił ratyfikacji traktatu, zaś państwa Ententy zerwały stosunki z Ukraińską Republiką Ludową. Por. W.A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1990, s. 349; A. Chojnowski, J.J. Bruski, *Ukraina*, Warszawa 2006, s. 34–35; J. Pajewski, dz. cyt., s. 232; *Z ostatniej chwili. Traktat z Ukrainą*, TI 1918, nr 7, s. 81.

⁵⁹ J. Pajewski, dz. cyt., s. 235–237.

⁶⁰ Reakcja polityczna była równie spektakularna: rząd Kucharzewskiego podał się do dymisji, generał Szeptycki zrezygnował ze stanowiska generała-gubernatora lubelskiego, oficerowie Polskiego Korpusu Posiłkowego zbuntowali się przeciwko dowódcy. Por. A. Chwalba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2001, s. 588.

⁶¹ Por. *Po traktacie brzeskim*, TI 1918, nr 8, s. 93.

⁶² W artykule *14-go lutego*, poświęconym akcji protestacyjnej po traktacie brzeskim, zostały zestawione wypowiedzi prasowe, w których obok żalu i rozgoryczenia pojawia się – bliskie idei „Tygodnika Ilustrowanego” – wezwanie do działania: „Zjednoczeni żalem, zahartowani krzywdą, wierzący w moc i niezniszczalność polskiego ducha i polskiego prawa, musimy spleść dłonie w łącznym wysiłku obrony narodowej” (*14-go lutego*, TI 1918, nr 8, s. 89).

⁶³ Tyg. Ill., *Z godziny na godzinę*.

Jerzego Rupniewskiego *Przy pracy*; spokój i koncentracja celowego działania przez kontrast podkreślają nieprzewidywalność ukraińskiego porządku.

Temat obrazu aktualizuje drugi z komponentów realizowanej w piśmie strategii i zapowiada kolejne „ukraińskie” publikacje. Wątek ten pojawi się w zamieszczonym 9 marca komentarzu *Ukraina*⁶⁴, w którym redakcja, pisząc o ziemiach ukraińskich zawdzięczających cywilizacyjny kształt aktywności Polaków, deklarowała, iż polski żywioł „pracy się nie lęka i w imię tej pracy budować będzie nowe życie w nowych warunkach życia”⁶⁵. Jednak wobec pogarszających się relacji polsko-ukraińskich ten element strategii komunikacyjnej nie zostanie w pełni wykorzystany. Redakcja zdecyduje się na – zgodne z nastrojami ogółu – pokazywanie niebezpieczeństwa, skoncentruje wysiłki na aktualizowaniu wzorca negatywnego. W sierpniu metaforycznie opisana w *Z godziny na godzinę* wizja bezprawia, jakie dotknęło Ukrainę, uzyska faktograficzną egzemplifikację w artykule *Mohylów nad Dnieprem w wojnie obecnej*, gdy czytelnikom zostaną przedstawione dwa przykłady bolszewickiego okrucieństwa. Pierwszym były losy generała Mikołaja Duchonina⁶⁶, który – mimo zapewnień ze strony Mikołaja Krylenki (komisarza spraw wojskowych, mianowanego na to stanowisko przez Lenina⁶⁷), iż nie grozi mu niebezpieczeństwo – został zamordowany „w sposób zwierzęcy”⁶⁸ przez czerwonogwardzistów. Drugi przykład znacznie bardziej przemawiał do wyobraźni odbiorcy, gdyż dotyczył szanowanego polskiego filantropa księdza Eugeniusza Światopełk-Mirskiego. Mirski, pełniąc funk-

⁶⁴ [b.a.], *Ukraina*, TI 1918, nr 10, s. 114.

⁶⁵ Komponenty strategii opierającej się na negatywnym obrazie bolszewickich zmian i wskazywaniu dobrych dróg znajdziemy także w ironicznym wspomnieniu z podróży do Kobrynia *Na bliskiej Ukrainie*. Nawet w tekście dotyczącym bezpodstawności ukraińskich uroszczeń wobec Chełmszczyzny i Podlasia pojawią się komponenty realizowanej strategii – w zakończeniu artykułu mamy bowiem informacje o pokusach, „jakie agitatorzy ukraińscy wnoszą tu wraz z hasłami bolszewickimi” oraz najeździe ze Wschodu, a także o garnięciu się młodzieży do polskich szkół, co ma zapewnić kulturalne wzmocnienie organizującej się i protestującej przeciwko oderwaniu od macierzy polskiej zbiorowości. Tamże; H. Wiercieński, *Chełmszczyzna*, TI 1918, nr 33, s. 352; Es., *Na bliskiej Ukrainie*, TI 1918, nr 18, s. 212.

⁶⁶ Mord ten doczekał się swoistego upamiętnienia – w języku potocznym pojawiło się wyrażenie „posłać do kwatery Duchonina”, czyli zabić. Por. R. Pipes, *Rosja bolszewików*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa 2005, s. 351.

⁶⁷ Krylenko przybył do Mohylewa, gdzie mieściła się siedziba głównodowodzącego Armii Czerwonej Duchonina, w listopadzie. R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, przeł. T. Szafar, Warszawa 1994, s. 481–482.

⁶⁸ *Mohylów nad Dnieprem w wojnie obecnej*, TI 1918, nr 31 i 32, s. 341.

cję proboszcza mohylowskiej parafii, dzięki działaniom, takim jak założenie szkoły, szwalni, księgarni z czytelnią, jadłodajni oraz stowarzyszenia robotników chrześcijańskich, przyczyniał się do organizowania życia polskiej zbiorowości, jednocząc ją wokół ważnych i przynoszących korzyść ogółowi inicjatyw. Duchowny, którego – jak wskazuje artykuł – jedyną winą było to, że pracował dla dobra innych, został osadzony w więzieniu, osadzony i zabity (strzałem w oko⁶⁹). W trakcie rozprawy bolszewicy strzelali do publiczności, a w ramach odwetu za polski opór wraz z Mirskim zamordowali dwóch milicjantów, usiłujących przeszkodzić mordowaniu niewinnych ludzi zgromadzonych w sądzie. Zestawienie obu mordów demaskuje bezprawie, przed którym nie chroni ani pozycja społeczna, ani wsparcie zbiorowości, ani bolszewickie zapewnienie. Wspomnieniowa relacja pokazywała zagrożenie, któremu nie dało się przeciwdziałać wysiłkiem i pracą, zapowiadała także charakterystyczną dla późniejszych relacji zmianę modelu przedstawiania relacji polsko-ukraińskich.

*

Wypracowana i realizowana przez pismo w ostatnich miesiącach wojny strategia komunikacyjna przez aktualizację wzorca negatywnego nie pozwalała zapomnieć o grożącym niebezpieczeństwie, równocześnie jednak służyła przygotowaniu zbiorowości do zaangażowania w tworzenie wyzwolonej Polski. Obrazy bolszewickiej przemocy, chaosu zrewoltowanej Rosji, szerzącego się na Wschodzie bezprawia, wypierając doniesienia o działaniach zbrojnych prowadzonych na ziemiach polskich, pozwalały zdystansować się do wojennej rzeczywistości, a także działały jak ostrzeżenie przed wyborem opartej na destrukcji i negacji drogi kształtowania nowego porządku. Nie poprzestając na bodźcach negatywnych, redakcja zaproponowała odbiorcom dyskusję na temat przyszłej Polski. Dzięki modelowaniu przekazu dotyczącego Niepodległej w kategoriach alternatyw do rozważenia, a nie narzucanych odbiorcom zadań do zrealizowania redakcja dawała czytelnikom okazję do włączenia się w dyskurs odrodzeńczy. Połączenie niepokojącego rosyjskiego „tam i wtedy” ze zbliżającym się, nie do końca możliwym do przewidzenia, a zarazem oswojonym przez niepodległościowy dyskurs „tu i teraz” pozwalało zapanować nad zmieniającą się rzeczywistością, a zarazem przygotować czytelnika do

⁶⁹ Wydaje się, iż pismo podało wersję złagodzoną, gdyż z zachowanych relacji wynika, iż przed śmiercią księdza torturowano. Por. np. M.A. Nowakowski, *Zbrodniarze XX wieku Żydzi-bolszewicy*, Radom 1919, s. 7–14; *Ostatnie chwile księdza Eugeniusza Światopełk-Mirskiego. Przekład z rosyjskiego*, „Kurier Nowogródzki” 1931, nr 19, s. 2.

świadomego i dojrzałego udziału w budowaniu Polski, by w dniu ogłoszenia przez Radę Regencyjną niepodległości można było z przekonaniem napisać:

Od nas zależy już dziś trwałość i siła skupionych w jedno ziem polskich. Od potęgi naszych serc, od hartu naszych charakterów, od próby woli polskiej zależny będzie wygląd historyczny naszej Ojczyzny. [...] Najbliższe tygodnie pokażą, czy, mimo różnic w przekonaniach, potrafimy wiązać naród w jedną spoiwą organizację, w jedno jakby sprzężenie wszech warstw ludzi dobrej woli, celem walczenia przeciw rodzącym się możliwościom grozy i niebezpieczeństwa.⁷⁰



Monika Gabryś-Sławińska (Maria Curie-Skłodowska University in Lublin)
e-mail: monika.gabrys@poczta.umcs.lublin.pl, ORCID: 0000-0001-8611-3978

AT THE THRESHOLD OF INDEPENDENCE: “TYGODNIK
ILUSTROWANY” IN THE LAST MONTHS OF THE WAR

ABSTRACT

The article presents how the editors of “Tygodnik Ilustrowany” modeled messages related to the approaching independence from January to the end of October 1918. The analysis of materials published by the editors of the popular journal showed that by eliminating strictly war-like messages, the reality was modeled by updating the anti-culture in the form of an image plunged into the chaos of the Russian revolution and proposing a rebirth discourse proposing alternative ways of behavior, supported by examples of positive solutions, preferred forms of civic activity. The developed strategy turned out to be so useful that the magazine reached for it also to describe the situation in the international perspective (the Ukrainian issue).

KEYWORDS

„Tygodnik Ilustrowany”, independence, communication strategy,
press, Bolshevism, Ukraine



⁷⁰ Rada Regencyjna do Narodu Polskiego, TI 1918, nr 41, s. 452.